WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
[illegible] 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 318

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ
30
PONIEDZIAŁEK
Św. Eugenjusza B.
Wschód słońca 7 m. 45
Zachód „ 15 „ 33

# Zawsze to samo

### NA MARGINESIE REFERATU POSŁA ULITZKI.

Niedawne wystąpienie posła ks. Ulitzki na konferencji katolików francuskich i niemieckich w Berlinie, poruszające temat „Krwawiącej granicy" czyli zwrotu Prusom naszego Pomorza — raz jeszcze potwierdza jak dalece społeczeństwo niemieckie przekonane jest o słuszności swych żądań i o swej krzywdzie.

Nas to dziwić nie może. Psychologja niemiecka w stosunku do ziem polskich urabiała się przez długie wieki — i Niemiec współczesny wyzwolić się nie może z jej pęt i nie widzi wcale, urągającego prawom Boskim i ludzkim jej podłoża.

Zmieniały się tylko motywy niemieckiego parcia na Wschód, treść zawsze była ta sama. Spadkobiercami Henryka Ptasznika, tępiciela Słowian i krwawego okrutnika Margrafa Gero — byli Krzyżacy, słynni ze swego „opłakanego apostolstwa", podstępnie zagarniający nasze Pomorze i wycinający w pień polską ludność Gdańska w sposób godny zbójów i rabusiów. Gdy Polska podnosiła miecz w obronie swej własności — propaganda krzyżacka, posługując się kłamstwem i fałszem, podnosiła przeciwko nam opinję całego świata. Ubogi „zakon szpilsbaj" narodu niemieckiego urósł, pasiony cudzem mieniem, w wielką potęgę, rozporządzając siłą złota i opancerzonej pięści. Za nic mieli ci „chytrzy nieprzyjaciele Chrystusa" traktaty i sądy rozjemcze, ignorowali głos Stolicy Apostolskiej do całkowitego zniszczenia katolickiej Polski i ochrzczonej już Litwy, jako „krajów pogańskich". Aż— według proroctwa św. Brygidy, odcięta im „została ręka prawa i wyłamane zęby".

Po Grunwaldzie, Koronowie i 13-letniej wojnie odzyskała Polska dziedzictwo swoje, Pomorze i dostęp do Bałtyku...

Zakon krzyżacki wnet potem upodobał sobie herezję Lutra i przeistoczył się w państwo świeckie — Prusy. Przez nieopatrzność naszą z tych Prus wyrosło wielkie państwo Hohenzollernów, które, zebrawszy siły, powróciło do tradycyj Geronów i Krzyżaków. Zagarnięto nam znowu Pomorze. Wielkopolska dostała się też w szpony wojującego germanizmu, aż zrządzeniem Boskiem nieprzyjaciołom prawa i sprawiedliwości nad brzegami francuskiej Marny, ucięta została znowu prawica i wybite zęby.

Znowu nad Poznaniem i nad starą ziemią Światopełską powiewa sztandar polski z Białym Orłem...

Ale jednocześnie na świat cały rozlegają się skargi niemieckie, zagrabioną w 1772 r. ziemię polską społeczeństwo niemieckie uważa za swoją własność, widzi swoją krzywdę w istnieniu „Korytarza Pomorskiego" oddzielającego Prusy Wschodnie od reszty Rzeszy, prawo zaś Polski do odwiecznie polskiej ziemi, zamieszkałej przez lud polski, konieczność dla nas dostępu do morza — wydaje się Niemcom uroszczeniem nie godnem właściwie uwagi. Na wszelkie argumenty moralne dotąd nie słyszymy nic prócz opowieści o... „Krwawiącej granicy".

Nie myśmy tę granicę krwią znaczyli — i nie jest ona taką, jaką była w 1772 r. Premjum za sumienną germanizację pozostało w ręku niemieckim...

Mówi się ze strony niemieckiej o pokojowej rewizji granicy z Polską. Jest to świadomy fałsz, bo dobrze wiadomo, że nie powstanie nigdy taki rząd polski, któryby ważył się usankcjonować nowy rozbiór, że naród polski, łaknący pokoju jaknajszczerzej, nie pozwoli jednak sobie wydrzeć swej własności.

Musi ustać tumanienie świata legendą o możliwości jakiejś pokojowej rewizji granicy naszej na Zachodzie, bo w imię jakich praw miałaby się dokonać ta rewizja? W imię prawa silniejszego? W imię tradycyj Gerona i Krzyżaków?

Miłując pokój, w obronie swych słusznych praw do własnej ziemi propagandzie niemieckiej musimy przeciwstawić swoją propagandę. Narody obce, zwłaszcza katolickie, muszą być przez nas najdokładniej poinformowane o istocie pretensyj niemieckich, by nikomu nie można było mydlić oczu „krwawiącą granicą".

W sporze z Krzyżakami zwyciężyliśmy nietylko na polu walki orężnej, ale i drogą przekonania świata, iż obłudą było apostolstwo krzyżackie a rabunkiem ich usadowienie się nad ujściem Wisły. Nie zaniedbaliśmy wówczas żadnego terenu do Soboru powszechnego włącznie i skutek nastąpił.

Jesteśmy przekonani, że najlepszą pracą dla utrwalenia pokoju w Europie będzie taka właśnie nasza propaganda. Do sumienia Niemców trzeba iść przez sumienia innych narodów.

L. R.

# Dzień polityczny

### POWRÓT MIN. ZALESKIEGO DO WARSZAWY

Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski, który spędził święta u krewnych w Poznaniu, wraca do Warszawy w poniedziałek, dnia 30 b. m.

### CENY PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH

W związku z dyskutowaniem budżetów ministerjalnych w komisji budżetowej znów stała się aktualną sprawa zniżki cen na paszporty zagraniczne. W komisji rozpatrywany ma być wniosek, zgłoszony jeszcze w roku ubiegłym przez członka Koła Niemieckiego Piescha, który w poprzedniej sesji nie został załatwiony. Zniżka skali opłat za paszporty zagraniczne będzie omawiana w komisji budżetowej w czasie rozpatrywania budżetu Min. Spraw Zagr. w dniu 10 stycznia r. p.

### ROZSTRZYGAJĄCE ROZMOWY W SPRAWIE ROKOWAŃ Z NIEMCAMI

W związku z wezwaniem posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie min. Knolla do Warszawy oczekują w kołach politycznych rozstrzygających rozmów w sprawie rokowań o traktat handlowy z Rzeszą Niemiecką. Pos. Knoll ma być w dniu dzisiejszym przyjęty u min. Zaleskiego.

Przewodniczący delegacji niemieckiej posł. Rzeszy w Polsce Rauscher, który miał się ponownie udać do Berlina dla otrzymania instrukcyj od ministra Curtiusa, odroczył z tego powodu swój wyjazd i oczekuje wyniku tych rozmów.

### URLOP P. GRAVINA

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina opuścił Gdańsk, udając się na krótki urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu hr. Gravina pojedzie do Genewy w związku z sesją Rady Ligi Narodów.

### PRZYJAZD P. KNOLLA

Wczoraj poseł Knoll miał przybyć do Warszawy, wezwany przez ministra Zaleskiego w sprawach, związanych z urzędowaniem poselstwa.

### PROTEST WEKSLI MAGISTRACKICH

Komitet finansowy Związku Miast Polskich rozpatrzyć ma na jednem z najbliższych posiedzeń sprawę dopuszczenia do protestów weksli przez magistraty, jak to miało miejsce w szeregu miast.

Związek zamierza przedsięwziąć przeciw temu energiczne kroki, stojąc na stanowisku, że takie wypadki obniżają powagę samorządów miejskich. Jak słychać, protestami weksli magistrackich zainteresował się również departament samorządowy Min. Spraw Wewn.

# Nowy Rząd

### PREZYDENT RZPLITEJ PODPISAŁ LISTĘ GABINETU

**W dniu wczorajszym o godzinie 10 min. 5 prof. Kazimierz Bartel, w towarzystwie por. Zaćwilichowskiego, udał się do Spały, celem przedłożenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listy sformowanego przez siebie gabinetu.**

**Tekę Ministra Spraw Wewnętrznych obejmie obecny wojewoda wołyński, p. Henryk Józewski.**

**Sprawiedliwości — prezes sądu apelacyjnego w Warszawie, p. Feliks Dutkiewicz.**

**Robót publicznych — dr. Maksymiljan Matakiewicz, profesor Politechniki Lwowskiej.**

**Kierownictwo zaś Ministerstwa Rolnictwa powierzone zostanie p. Wiktorowi Leśniewskiemu, dotychczasowemu podsekretarzowi stanu w tem ministerstwie.**

**Reszta tek pozostała bez zmiany. Obsada ich przedstawia się następująco:**

**Sprawy wojskowe — Marszałek Piłsudski.**
**Zagraniczne — August Zaleski.**
**Skarb — Matuszewski.**
**Przemysł i Handel — Kwiatkowski.**
**Wyznania i Oświata — Czerwiński.**
**Poczta — Boerner.**
**Reformy Rolne — Staniewicz.**
**Praca i Opieka Społ.—Prystor.**
**Koleje — Kühn.**

**O godzinie 3 po południu ogłoszono oficjalnie, że powyższy skład rządu został podpisany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.**

* * *

**W ten sposób po trzech tygodniach przesilenia nastąpiło uformowanie nowego rządu.**

### ŻYCIORYSY NOWYCH MINISTRÓW

**P. Feliks Dutkiewicz** urodził się w 1872 r. w Lublinie. Na wydział prawny uczęszczał w Warszawie i Dorpacie, skąd zostaje zesłany na Syberję za działalność rewolucyjną, studja kończy w Kazaniu. Jako skończony prawnik obejmuje kolejno stanowiska w Irkucku, w Krasnojarsku, wreszcie w Kiszyniowie, gdzie przebywa do 1918 r.

W roku 1918 powraca do Polski i obejmuje stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego. W r. 1920 zostaje wiceprezesem sądu apelacyjnego w Warszawie, do r. 1924, kiedy obejmuje urząd pod sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, — który piastuje do stycznia 1929 r. W miesiącu tym zostaje mianowany prezesem sądu apelacyjnego w Warszawie i na stanowisku tym pozostaje do chwili obecnej.

**P. Maksymiljan Matakiewicz** urodził się w r. 1875 r. w Małopolsce Zachodniej, tam też ukończył szkołę średnią. Studja wyższe odbył na Politechnice Lwowskiej na wydziale inżynierji, uzyskując w r. 1896 tytuł doktora nauk technicznych. W r. 1908 powołany został na katedrę budownictwa wodnego w tej politechnice i dotąd katedrę tę piastuje.

Ponadto piastował do ostatniej chwili urząd zastępcy Komisarza Rządowego we Lwowie.

**P. Wiktor Leśniewski** urodził się w r. 1886 w Warszawie, tam też ukończył 8-klasowe gimnazjum filologiczne. Był jednym z organizatorów strajku szkolnego. Studja prawnicze odbył na uniwersytecie petersburskim.

Na służbę państwową p. Wiktor Leśniewski wstąpił w r. 1917, obejmując stanowisko referenta prawnego w komisji handlu Departamentu Społecznego b. Tymczasowej Rady Stanu. Z chwilą skasowania tego Departamentu p. Leśniewski przeszedł na służbę do Ministerstwa Rolnictwa, w którem od tego czasu do chwili obecnej bez przerwy pracuje, ostatnio jako wiceminister rolnictwa.

**P. Henryk Józewski** urodził się w r. 1892, w r. 1914 kończy wydział matematyczny uniwersytetu kijowskiego. Od r. 1914 do 1921 służył w Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie, przez ostatnie 2 lata w charakterze komendanta naczelnego P. O. W. Za zasługi wojskowe odznaczony został orderem Virtuti Militari V kl. Następnie bierze żywy udział w życiu politycznem kraju.

W czerwcu 1925 r. zostaje powołany przez Prezesa Rady Ministrów do pełnienia obowiązków urzędnika do zleceń, od września 1927 r. pełni obowiązki szefa gabinetu Prezesa Rady Ministrów w lipcu zaś 1928 r. zostaje mianowany wojewodą wołyńskim, na którem to stanowisku przebywa do chwili obecnej.

## O 1450 WIĘCEJ

### zwiększony wykup patentów.

Według zestawień Grodzkiej Izby Skarbowej, od dnia 15 b. m. wykupiono nowe patenty dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na rok 1930 w ilości 9.018.

Jak wykazuje statystyka przeprowadzona przez Izbę Skarbową, w roku ubiegłym o tej samej porze wykupionych zostało tylko 7.598 patentów.

# Odczyt ks. Seipla

### WYWOŁAŁ BURZĘ W PRASIE AUSTRJACKIEJ

WIEDEŃ, 29 grudnia. — Według „Neue freie Presse” były kanclerz Austrji ks. Seipel wygłosił w Luxemburgu odczyt w tamtejszem stowarzyszeniu katolickiem. W wykładzie tym ks. Seipel oświadczył m. in., że Austrja znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, ponieważ cierpi skutkiem zbyt wielkiego rozdarcia stronnictw i klas. Kanclerzowi Schoberowi udał się jeden krok w tym kierunku, ale tylko jeden. Należy jednak uczynić jeszcze więcej. Nie wystarczy zmiana pisanych paragrafów, ważniejsza jest praca pedagogiczna wszystkich stanów i klas. W sprawie Anschlussu ks. Seipel powiedział: podobnie jak religja wyłączona z pod jedynowładztwa państwa, tak też możemy żyć obok siebie w różnych państwach, zachowując w sercach poczucie wspólnoty narodowej.

Odczyt ks. Seipla, a jeszcze bardziej jego zamiar złożenia wizyty b. cesarzowej Zycie, bawiącej przez święta wraz z synem Ottonem w Luxemburgu, wywołał ostre ataki i protesty w wiedeńskiej prasie socjalistycznej i lewicowej.

Obok prasy lewicowej występuje też przeciwko ks. Seiplowi organ Związku Chłopskiego „Extrablatt” natomiast chrześcijańsko-socjalny „Reichspost” bierze ks. Seipla w obronę, wywodząc, że ataki prasy lewicowej stwierdzają tylko obawy tego obozu przed tak wybitną osobistością polityczną, jaką jest ks. Seipel. Co do zapowiedzianego spotkania ks. Seipla z b. cesarzową Zytą, „Reichspost” sądzi, że wizyta byłaby tylko aktem kurtuazji. Wszak włoski następca tronu w czasie swego pobytu w Belgji również nie omieszkał odwiedzić b. cesarzowej Zyty. Pol. Aj. Tel.

# Chińskie prawo

### Dla Europejczyków

NANKIN, 28 grudnia. — Ogłoszony tu dziś dekret o zniesieniu eksterytorjalności składa się z 2-ch części. W części 1-szej jest powiedziane, że cudzoziemcy, zamieszkali w Chinach, podlegać będą odtąd ustawom miejscowym rządowi centralnemu i władzom miejscowym w 2-ej części zapowiedziane jest rychłe ogłoszenie kodeksu, który dotyczyć będzie zarówno Chińczyków, jak cudzoziemców. Pol. Aj. Tel.

# Czerwony car

### Rządzi krwią i ogniem

MOSKWA, 28 grudnia. — Z wysokich kół kierowniczych Sowietów przedostają się głuche wieści o straszliwej manji prześladowczej Stalina.

Stalin na specjalnem posiedzeniu kolegjum G.P.U. zażądał wzmocnienia teroru i stosowania jego nawet do członków partji. Wieści te znajdują potwierdzenie w coraz częściej pojawiających się na łamach prasy sowieckiej głuchych wzmiankach o „przedwczesnej, tragicznej śmierci” różnych członków partji.

Obecnie najbliższe otoczenie Stalina stanowią wybitni czekiści z Menżyńskim na czele. Na prowincji G.P.U. wznowiło ostrą walkę z „kułakami” i „byłemi białogwardzistami”. Nad Donem i na Kubani oddziały G.P.U. — toczą formalne walki ze stanicami kozackiemi. Stosowany jest ogień karabinów maszynowych, bombardowanie aeroplanów, a nawet używane są gazy trujące.

G.P.U. stosuje te środki w okręgach sprzeciwiających się kolektywizacji gospodarstw wiejskich.

# Z LOTU PTAKA

**Tokio.** — Minister Spraw Zagranicznych oświadczył na radzie gabinetowej, że Anglja i Stany Zjednoczone nie przyjęły propozycji co do ustalenia stosunku sił floty 10:10:7, również i wniosek japoński w sprawie łodzi podwodnych nie został przyjęty.

**Berlin.** — W pierwszy dzień świąt pewien przechodzień zauważył w Hawelsee 9 łabędzi, które przymarzły do skorupy lodowej. Na wezwanie przybyła straż ogniowa i policja wodna aby uwolnić ptaki, tymczasem nim pomoc dotarła do miejsca, odwilż uwolniła łabędzie.

**Wiedeń.** — Prasa lewicowa donosi o fermentach w łonie Heimwehry i w organizacji cywilnej Heimwehry, t. zw. Heimatsbundzie. — Kierownictwo Heimatsbundu w Wiedniu podało się do dymisji, motywując swój krok tem, że nie chce być na usługach pruskiego zamachowca majora Pabsta.

**Sofja.** — W Bułgarji, a szczególnie w okolicy Sofji, panuje niezwykle surowa zima. Pojawiły się stada wilków, które napadają na wsie.

# Przegląd prasy

Odetchnijmy choć w niedzielę od polityki! Przerzućmy ten stos zadrukowanego papieru, na którym wypowiada się myśl polska, i próbujmy szukać, czy poza aktualnością czysto polityczną, poza powtarzaniem jednakich aż do znudzenia „za“ i „przeciw“ — nie tętnią tam jakieś inne jeszcze sprawy? Jakieś sprawy cichsze, choć równie ciekawe, mniejsze a równie jednak doniosłe, i tylko przez zacietrzewienie polityczne odsuwane na dalsze. dalsze plany?

Spróbujmy sprawdzić, czy rzeczywiście cała treść życia polskiego zamyka się w zagadnieniach rządu, sejmu, stronnictw i t. d.? Czy nic już innego nie zasługuje na to, aby było wyniesione na światło dzienne, poznane, odczute, przyjęte?

### KLER I POLSKOŚĆ

W **„Kurjerze Warsz.“** znajdujemy niezmiernie ciekawe streszczenie roli polskiego duchowieństwa katolickiego w życiu emigracji polskiej, rozsianej po szerokim świecie i narażonej tam na wynarodowienie. Znawca stosunków emigracyjnych, p. Gawroński, stwierdza, że np.:

> **w St. Zjedn. parafje stały się pierwszemi i najpotężniejszemi ogniskami życia narodowego. Księża polscy przeważnie wywarli wpływ dominujący na rozmieszczenie kolonij polskich, skupiając osiedla w pobliżu kościoła.**

Tworzą oni szkoły, zakony pracujące oświatowo, jak np. Siostry Felicjanki, Nazaretanki. A jak pracują te instytucje, tego dowodzą liczby:

> **w r. 1924 było Siostr Felicjanek w St. Zjedn. 2288, szkół parafjalnych prowadziły 180, dzieci uczęszczało do nich 106.920, sierocińców było 8, w nich sierot utrzymywanych przez zakon było 2.030, ochron 2, domów dla pracujących dziewcząt 3, wyższych szkół żeńskich 4, jedna wyższa szkoła parafjalna, jeden przytułek dla starców, w którym otrzymywało opiekę 40 staruszek. Siostry Nazaretanki kształcą kilkadziesiąt tysięcy, Siostry Zmartwychwstanki kilkanaście tysięcy młodzieży. A poza tem istnieją szkoły polskie, prowadzone przez inne jeszcze — mniej liczne — zgromadzenia zakonne.**

A gdzieindziej?

> **Przykład Kanady jest najjaskrawszym [illegible] jak głęboko zrośnięta jest obrona narodowości z uczuciami religijnemi. Polakom tamtejszym grozi wynarodowienie: rutenizacja przez cerkiew i małżeństwa mieszane, lub anglikanizacja przez protestantyzm.**

A w Niemczech (Westfalja) oraz we Francji?

> **Osiedla polskie w Westfalji i Nadrenji, pozbawione dopływu polskiej inteligencji, podlegające władzom, zawzięcie tępiącym polskość, zakwitły bujnem życiem społeczno - narodowem dzięki pracy księży - rodaków, organizatorów szkółek i stowarzyszeń katolickich. Organizacje te w dużej części przenieśli górnicy nasi po wojnie do Francji.**

Oto prawie nieznana, często przemilczana lub złośliwie oceniana praca, w której duch katolicki splata się z polskością w zwycięską, żywą, silną, całość.

Ale tych księży tam wszędzie brak, za mało jeszcze, za rzadko!...

O innych faktach, jaskrawo sprzecznych z wymową powyższych cytat, donosi **„Gazeta Warszawska“**. Bo oto w kraju, w ojczyźnie nawet usiłuje się zerwać łączność młodzieży z religją i Kościołem. Powtarzając informacje za „Głosem Lubelskim“ pisze organ warszawski, że w obrębie tamtejszego Kuratorjum Naukowego delegatka tego Kuratorjum objeżdżała konferencje nauczycielskie i

> **wszędzie wzywała do podjęcia pracy w szerzeniu oświaty pozaszkolnej, a pierwszym czynem w tej pracy ma być walka ze Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej, bo są one pod wpływem Kościoła Katolickiego, bo w Stowarzyszeniach nawołuje się młodzież do praktyk religijnych, bo charaktery młodzieży S. M. P. wyrabia się na zasadach wyraźnie i zdecydowanie katolickich, a to jest niepożądanem i szkodliwem.**

Nie jeden to, niestety, przykład takiej „roboty“. Dochodzi do tego, że dzieci strajkują o danie im księdza na wykłady katechizmu...

Na obczyźnie ksiądz i kościół ratują polskość od zagłady, a tymczasem w kraju rodzinnym odsuwa się młodzież od kościoła. Obłęd czy — świadoma polityka? W obu wypadkach jednak tylko szkodliwa robota...

### Z INNEJ BECZKI

Żydowski **„Nasz Przegląd“**, nawiązując do wyjazdu doradcy finansowego, p. Dewey'a, do Ameryki oraz do odprężenia na rynku finansowym amerykańskim — snuje przypuszczenia na temat kredytów:

> **Austrja liczy na większą pożyczkę za pośrednictwem syndykatu Morgana w szczególności 225 miljonów szylingów, które przeznaczone być mają na ożywienie ruchu budowlanego. Może precedens ten ułatwi p. Dewey'owi starania o pożyczkę dla Polski na identyczne cele.**

Ale zaraz też rzuca sceptyczne uwagi, że nawet przy tanim kapitale zagranicznym (bo krajowy wogóle zadania tego nie rozwiąże) ruch budowlany napotka na trudności: zwyżka cen materjałów budowlanych i robocizny. W konkluzji więc:

> **widoki na bliską przyszłość ruchu budowlanego nie są przeto obiecujące.**

Niewesołe, choć — bliskie, jak się zdaje — rzeczywistości.



*I. SANDY.*

# W BŁĘDNEM KOLE

### POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

39)

— Mama przecież dawała nam zawsze tylko dobry przykład.

— Sam przykład nie wystarcza. Trzeba przenikać dusze, patrzeć w nie trzeźwo, w razie potrzeby być twardym, nieugiętym. Gdybyśmy byli mieli ojca, Anatol nie byłby dziś tem, czem jest. Mężczyzna byłby wyczytał w oczach przyszłego mężczyzny zarodek jego złych skłonności. Ach, jakie to wszystko smutne! Jaką straszną spuściznę zostawili nam nasi zmarli!... Nie płacz już, siostrzyczko; pójdziemy ratować Anatola. Źle robię, że się tak unoszę, a tu czas leci.... Chodźmy! Ubierz się ciepło!

Uspokoił się, więc wracała mu zwykła dobroć i serdeczność. Na myśl przyszła mu Wisienka... powie jej jutro: „Wystaw sobie, że ten biedny Anatol zaspał we młynie“... i będą się śmieli oboje, a konwalje u piersi dziewczyny potrząsać będą swemi dzwoneczkami do wtóru z jej srebrnym śmiechem...

— O czem myślisz, Sylwinie? Ja już jestem gotowa.

Laura włożyła swój stary płaszcz, owinęła czarnym woalem płócienną czapeczkę i podała Sylwinowi okrycie.

— Szczęście, że tak ciemno. Nikt nas nie pozna.

Szli śpiesznie, zwiesiwszy głowy; wstyd było im rodzonego brata. Wiatr rozwiewał ich odzienie, szarpali się z nim, mocowali bez przerwy Pchał ich z tyłu, aż nogi się uginały, a w piersiach tchu brakowało, aż oczy łzami zachodziły i cały świat kłębił się przed nimi i wirował.

Otworzyli parasol; trzeba go było zamykać czemprędzej, bo łomotał nad ich głowami i przewalał się z boku na bok niczem bałwan morski. Woal Laury trzepał ją jednym końcem po twarzy i po oczach, jak kot pazurami. Sylwin przytrzymywał jedną ręką kapelusz, który mu wiatr zdzierał z głowy. Wszystkie siły rozpętanego żywiołu uwzięły się na nich niby złowrogie stado ptactwa, i dziobią ich, i szarpią, i świszczą koło uszu...

Już minęli plac kościelny, przeszli koło gmachu Prefektury i koło skweru, gdzie panna de Lieussac karmi koty, weszli w malowaną ulicę Młynów. Na prawo teren obniża się i pochyla ku garbarniom, ku wezbranej rzece; na lewo wznosi się lekko i piętrzy, aż przywrze do wyniosłej skały Foix.

Lecz Sylwin i Laura nie widzą nic prócz bladych odblysków rzeki... Może już fale jej unoszą zwłoki nieszczęśliwego alkoholika? A może on śpi spokojnie bydlęcym snem pijaka—w swoim młynie, wodą zewsząd oblanym?...

Muszą przejść całą ulicę Młynów aż do końca — potem nieco w górę i znów na dół za mostem — ku rzece, która w tem miejscu ma głębokie koryto i więcej strome brzegi. Gdyby nie znali dobrze drogi, nie trafiliby tu dzisiaj, tak gęste otoczyły ich mroki.

Dochodzą tam, gdzie rzeka przecięta sztucznym kanałem, tworzy z posiadłości Anatola małą wysepkę. Nie widać nic, tylko tam w górze, za nagiemi drzewami, szamotanemi przez wiatr, migocze z okna światełko, niby czerwona lampka żaglowca, zaginionego wśród burzy.

Mały mostek trzyma się jeszcze ponad rozszalałą wodą o jakie dziesięć centymetrów; pod jego wątłem wiązaniem przewala się straszny, czarny żywioł, ohydny, pełzający jak gad, mieniący się trupim blaskiem, i szepcze — i świszczy — i huczy...

— Prędzej, prędzej, bo będziemy odcięci! — woła zdyszana Laura. — A ten biedak tam pewno śpi.

— Uspokój się, — prosi Sylwin — woda już prawie osiągnęła swój najwyższy poziom, niebezpieczeństwo nie jest narazie tak wielkie...

Biegną krętą uliczką, która prowadzi do młyna.

Pukają. Nikt nie odpowiada.

— Śpi, — rzecze Sylwin.

— Kiedy lampa się świeci...

— To nic nie znaczy. Może zasnął, czytając... A może nie słyszy poprostu naszego pukania poprzez szum wiatru i wody. To zupełnie przecież ogłusza.

— Cóż robić?

— No, mój Boże, wracać — skoro mu nic nie grozi!

— Nie, błagam cię, Sylwinie, nie odchodźmy! Musimy się choć upewnić, że on tam jest, że nie wpadł do wody. Trzeba koniecznie to sprawdzić. Jabym nie przeniosła takiego niepokoju. Nie opuszczajże go!... A jeśli woda jeszcze przybierze? Jeśli go zaleje we śnie?... Ja przecież jestem trochę tak jak jego matką, podobnie jak twoją. Nie ruszę się stąd, wolę zostać tu — u jego drzwi —choćby do rana, tak jakby to była zrobiła mama. Pomóżże mi ocalić go!... Mnie się zdaje, że woda jeszcze się podnosi. Patrz!—krzyknęła z przestrachem. — Coś czarnego tam— na tej ścieżce. Czy to nie woda?... Woda!... Nie dajmy mu przecież zginąć w nieświadomości... jak bydlęciu i przepaść na wieki... Ach, ratuj go, Sylwinie.

— Ale cóż ja mogę poradzić? — zauważył Sylwin wzburzony. — Szum wody tak okropny, pukam i stukam, tłukę się — on widać śpi.

— Posłuchaj! byłby jeden sposób.

— Jaki?

(C. d. n.).

# Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?



**Dla wygody**
Szanownych naszych odbiorców w Polsce
zdeponowaliśmy wydawnictwa nasze
W KSIĘGARNI
*PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO*
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
*Dom Wydawniczy Mario E. Marietti Taryn (Italja).*


**CENA NUMERU** w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
**Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

# Mrozy za pasem

## A Z NIEM CODZIENNA PLAGA SPÓŹNIEŃ NA KOLEJACH

Przed kilku dniami, na tem miejscu, omawiając sprawy komunikacji podmiejskiej, w szczególności t. zw. pociągów podmiejskich, wskazywaliśmy na pewne zaniedbanie w tej dziedzinie ze strony władz kolejowych, co stwarza, iż komunikacja podmiejska staje się nad wyraz przykrą. Chodziło nam, w pierwszym rzędzie o uregulowanie wspomnianej komunikacji, w sensie punktualnego przychodzenia i odchodzenia pociągów podmiejskich, która to sprawa przedstawia wiele do życzenia, ku utrapieniu podróżnych.

Bo nie odczuwa kilkuminotowego spóźnienia pociągu ten, kto podróżuje rzadko, dla przyjemności, czy nawet za interesem. Jeśli pociąg spóźni się parę minut nie sprawia mu to specjalnej różnicy. Inaczej, atoli, rzecz się ma z tymi, którzy „przyjemności" podróżowania kolejami doświadczają codziennie, dojeżdżając z podmiejskich okolic, do pracy, do Warszawy. Ci, niepunktualność pociągów odczuwają na sobie, czasem nawet dotkliwie, gdyż częste spóźnienie się do biura czy innego zajęcia, w żadnym z przełożonych zachwytu wywołać nie może.

Z nastaniem zimy i fali mrozów sytuacja pogarsza się jeszcze bardziej. Przypomnijmy sobie ubiegłą zimę, coprawda niezwykle ciężką, a, naprawdę, strach ogarnia pomyśleć, gdyby coś podobnego miało mieć miejsce w roku bieżącym. Pomijamy, oczywiście, wypadki, gdy obfite opady śnieżne tworzą zatory na szynach, wymagające dużego nakładu pracy i czasu, by z uprzątnięciem ich można się uporać.

Kilkudniowa fala mrozów, przypomniała nam, iż smutne doświadczenia lat ubiegłych poszły na marne. Nie pomogły okólniki ministerjalne, nie pomogły głosy prasy i narzekania podróżnych. Z chwilą nastania mrozów — pociągi, podawnemu spóźniają się. A przecież styczeń za pasem i pomimo chwilowej odwilży, mróz może każdej chwili chwycić ponownie.

Czytelnik, zdumiony, zapyta: -- Któż ponosi winę?

Zanim odpowiemy na to pytanie pragniemy podkreślić, iż zimowe opóźnienia pociągów wynikają z opieszałości władz stacyjnych, które nie pilnują, by skład pociągu był należycie połączony przewodami do ogrzewania, a co za tem idzie, by pociąg był na czas ogrzany. Częstokroć byliśmy świadkami, że pociągi na kilkanaście a nawet kilka minut przed czasem odejścia były „operowane" przez mechanników, niemogących się uporać z przewodami do ogrzewania.

A zatem wina poszczególnych zawiadowców stacyj?

Bezpośrednio tak. Pośrednio jednak dużą winę ponosi Min. Komunikacji, że pomimo wydanych w tej materji okólników, nie potrafi w dość energiczny sposób wpłynąć, za pośrednictwem dyrekcyj kolejowych, na poszczególne organy stacyjne, by instrukcje zawarte w okólnikach były dokładnie wypełniane.

Sprawą tą trzeba zająć się poważnie, boć chyba w interesie zarządu kolejowego leży utrwalenie przeświadczenia w społeczeństwie, że koleje są jednem z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw państwowych.

Kolejnictwo polskie było dumą i chlubą, stawianą za wzór nietylko innym działom administracji państwowej, ale i zagranicy.

Nie pozwólmyż przeto, by rzetelny dorobek tylu lat zbiorowej, wytężonej i pożytecznej pracy poszedł na marne w opinji swoich i obcych, przez niedość energiczne przestrzeganie zarządzeń, powiedzmy otwarcie, nie zbyt trudnych do wykonania, a będących podstawą sprawności przedsiębiorstwa.

*Ro-Mar.*

# Specjalne kino dźwiękowe

## KOSZTEM 2 MILJ. ZŁ.

Jest to kino „Atlantic" zbudowane kosztem około 2.000.000 złotych, z zastosowaniem wszystkich dotychczas wynalezionych sposobów udoskonalenia techniki akustycznej.

Przy ul. Chmielnej 33 (tuż przy Marszałkowskiej) wzniesiono piękny gmach nowoczesny w stylu „baroku sportowego", zastosowanego w Paryżu przy budowie teatru „Pigalle". Uwzględniono najnowsze, amerykańskie wzory przy budowie sali audycjonalnej oraz przy wentylacji, odkażaniu, ogrzewaniu i ochładzaniu sali zapomocą specjalnych maszyn ssąco - tłoczących powietrze; rozwiązano w sposób niezwykły sprawę wyjść; zastosowano specjalny sufit akustyczny z „celotex'u"; zapewniono wygodę i bezpieczeństwo dla 1,400 widzów; zaopatrzono wreszcie kabinę „Atlantic" w najdoskonalsze aparaty amerykańskiego koncernu „Western Electric Co" — pierwszego wynalazcy filmów dźwiękowych i zakontraktowano w najwybitniejszych wytwórniach świata wyjątkowo interesujące, bajecznie doskonałe w synchronizacji obrazy dźwiękowe, wystawa których kosztowała wiele miljonów dolarów.

Oczekiwać należy, że Warszawa ocent Politechniki Warszawskiej, inż. ców tej nowej placówki artystycznej. Gmach „Atlantic'u" projektował docent Polietchniki Warszawskiej, inż. archit. Juljusz Żórawski, budowało zaś biuro budowlane T. Czosnowski i S-ka ,która to firma dała już naszej stolicy takie arcydzieła budownictwa, jak Politechnika, kościół św. Florjana, gmach telefonów Cedergren i wiele innych.

# NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 31-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.45* Chwilka lotnicza. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Zima na Białorusi. *17.45* Koncert południowy. *18.45* Rozmaitości. *20.30—22.00* Koncert solistów. *22.10* Dymek z papierosa. *22.45—1.30* Zbiorowa audycja Sylwestrowa pięciu stacyj polskich: a) *22.45—23.15* Poznań, b) *23.15—23.45* Kraków, c) *23.45—0.30*, Warszawa p. t.: Z pierwszą kartką kalendarza, d) *0.30—1.00*, Wilno, e) *1.00—1.30* Katowice.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *13.10—16.15* Transm. z Warszawy. *16.15—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Przegląd geograficzno-gospodarczy. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Rozmait. *19.10* Transm. z Warszawy. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: Szopka, jej powstanie i znaczenie. *20.00* Transm. z Warsz. *22.00—22.45* Transm. z Warsz. *22.45—1.30* Zbiorowa audycja Sylwestrowa pięciu polskich stacyj.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.55—17.05* Pozdrowienie od dzieci polskich w Niemczech dla dzieci w Polsce. *17.05—17.25* Rozrywki umysłowe. *17.25—17.45* Kurs franc. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *19.05—19.30* Interludjum muzyczne. *19.30—20.00* Wesoły przegląd całoroczny: Wielkie pranie. *20.00—22.00* Transm. z Warsz. *22.45—01.30* Zbiorowa audycja Sylwestrowa pięciu stacyj polskich.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Ogrodnik śląski. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.45—19.00* Rozmaitości. *19.00—19.25* Jak się łowi pstrąga, lipienia i łososia w naszych górskich rzekach. *19.25—19.50* Odczyt z Krakowa. *19.50—20.00* Kom. harcerskie. *20.30—22.45* Trans. z Warsz. *22.45—1.30* Zbiorowa audycja Sylwestrowa pięciu stacyj polskich.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek popularny. *13.10—13.20* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* Muzyka gramof. *17.00—17.15* Chwilka litewska. *17.25—17.45* Audycja dla dzieci. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.00* Kącik dla panów. *19.00—19.25* Lekcja niem. *19.25—19.50* Tomasz Mann, laureat Nobla. *20.30—22.45* Transm z Warsz. *22.45—1.30* Audycja zbiorowa 5 stacyj polskich.

ZAGRANICZNE: *19.05 Helsingfors.* Radjoorkiestra. *20.25* Kuplety *22.00* Spotkanie Nowego Roku. *19.30 Hamburg.* Podróż naokoło świata — radjorewja. *20.00 Bratislawa.* Panna Napoleon — operetka Nedbala. *20.00 Sztutgart.* Trzy wesołe jednoaktówki *21.00 Langenberg.* Dwa Krawaty — rewja. *22.40 Londyn.* Recital pianisty Moisewicza. *22.45 Wrocław.* „Abreiss-kalender — wesołe słuchowisko. *23.00 Koenigswusterhausen.* IX symfonja Beethovena. *23.00 Berlin.* Alle Jahre Wieder — radjorewja.

# Wieści z kraju

*(Od własnych korespondentów).*

## KRONIKA KIELECKA

Kielce. — **Zjazd starostów.** — W dniach 3 i 4 stycznia 1930 r. odbędzie się zjazd starostw woj. kieleckiego. W drugim dniu zjazdu wezmą również udział przedstawiciele wydziałów powiatowych. Omawiane będą sprawy gospodarcze, aprowizacyjne, rolne, bezpieczeństwa, higjeny i t. p.

## KRONIKA POZNAŃSKA

**Poznań.** — Telefony zagraniczne.— Dnia 28 b. m. wprowadzono komunikację telefoniczną między Poznaniem i Bydgoszczą a Amsterdamem, Gröningen, Hagą i Rotterdamem. Opłata za zwykłą trzyminutową rozmowę wynosi 9 fr. 70 cent. (1 fr. — 1,80 zł.).

**Poznań. — Śmierć przy pracy.** — W czasie młocki zboża został pochwycony przez pas transmisyjny i rzucony o ziemię dzierżawca Michał Casowski. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

**Poznań. — Pod pociągiem.** — Na stacji kolejowej w Świbie pow. Kępno, 35-letni hamulcowy pociągu towarowego Ignacy Pilarski z Biskupic przy wskakiwaniu do będącego w ruchu pociągu wpadł pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

**Poznań. — Targi.** — Międzynarodowe Targi Poznańskie w liczbie swoich wystawców prócz szeregu państw, które już zgłosiły swój udział będą posiadały Indo-Chiny, które ostatnio zadeklarowały się w charakterze wystawców.

**Poznań. — Rada miejska.** — Jak się dowiadujemy pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej odbędzie się w dniu 8 stycznia 1930 r., jak wiadomo bowiem, z końcem roku upływa kadencja starej Rady miejskiej.

**Poznań. — Smutny koniec „Wesołego Miasteczka".**—Komu z gości „P. W. K. nieznanem było „Wesołe miasteczko", gdzie zabawić się można było za stosunkowo drogie pieniądze, które wszystkie powędrowały do sympatycznych kieszeni niemieckich..! Prawie wszystkie, bo specjalna administracja ze strony wystawy, mająca ściągać od tych germańskich imprez odpowiednie procenty, tak dzielnie wywiązała się z zadania, że, po pierwsze, imprezy zwłaszcza owa kolejka, (która podobno 2 miljony zainkasowała), umiały bez wielkiego trudu obchodzić i unikać rozmaitych „formalności" biletowych, etc., i tylko część dochodów wykazywać.

Ostatecznie i tego nie dopilnowano i przedsiębiorca kolejkowy już, już, miał wywieźć swe manatki i kolejkę za granicę, aliści zatrzymano pociąg, zwrócono do Poznania i cały kram zafantowano wraz z pełnomocnikiem „wesołych" Niemiaszków!

Teraz tylko czekać, aby w drodze dyplomatycznej uciśniona mniejszość zwróciła się do trybunałów międzynarodowych o „bezprawny ucisk niemieckich obywateli".

Nie lepsze wyniki dały inne atrakcje wystawowe. Np. niejaki p. Twardjewicz, tytułujący się „reżyserem filmowym", miał na terenach wystawowych wyświetlać rozmaite filmy propagandystyczno - reklamowe, reżyserował najniedorzeczniejsze widowiska „plenerowe" i wreszcie, bez pożegnania opuścił Poznań, który tymczasem, niedoceniając społecznej doniosłości „reżyserskiej" akcji, ma niejakie, czysto osobiste pretensje kilku, czy kilkunastu osób; stwierdzone zresztą sądowemi nakazami zapłaty zobowiązań...

Tak to bywa, jeśli dopuszcza się do jakiejkolwiek współpracy w tak wielkiem przedsiębiorstwie społecznem jak świetna we wszystkich innych działach „Pewuka", ludzi niepewnych, nieznanych, a tembardziej Niemców...

*(zk).*

## KRONIKA POMORSKA

**Gdańsk. — Kolosalne nadużycia.** — Swego czasu donosiliśmy o sensacyjnem zniknięciu dyrektora towarzystwa komunikacyjnego p. Chappnisa, w w związku z dokonaniem przez niego oszustwa i defraudacyj. Jak się okazuje długi zaciągnięte przez Chappnisa wynoszą 320.000 guldenów, przyczem poszkodowanemi są wyłącznie osoby ze sfer towarzyskich i rządowych.

Wiele osób ze sfer nacjonalistycznych nie chcąc kompromitować swego ulubieńca usiłowało przemilczeć swe straty. Znamiennem jest, iż policja kryminalna wiedziała jedynie o 75.000 guldenach, które Chappnis miał zdefraudować.

Zaznaczyć należy, iż socjaliści od dłuższego czasu domagali się usunięcia p. Chappnisa z towarzystwa komunikacyjnego, które jest instytucją pół oficjalną Senatu. Sprawca znajduje się jeszcze na wolności.

**Gdańsk.** — Fałszywe banknoty. — Wykryło tu wielką aferę fałszerską która pod pozorem załatwiania zakupów usiłowała puszczać w obieg wielkie sumy marek estońskich.

**W** związku z tem policja dokonała szeregu rewizyj i aresztowań, przyczem znaleziono wielki kufer pełen fałszowanych marek estońskich.

## KRONIKA WILEŃSKA

**Wilno.** — O majątki powstańców. — Do Wilna przybył z ramienia prokuratorji generalnej p. Radziwiłowicz, celem zbadania archiwum dotyczącego sprawy sprzedaży skonfiskowanych przez rząd rosyjski majątków powstańców z r. 1831 i 1863.

Przyjazd jest związany z ewentualnym spisem tych majątków znajdujących się na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego.

**Wilno. — Kryzys.** — Z powodu braku zamówień stanęły w Wilnie tartaki.

# Z dnia Wigilijnego

**Duchowieństwo u J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego**

Dnia 24 b. m. o godz. 12 w południe, duchowieństwo warszawskie złożyło świąteczne życzenia J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu.

W imieniu duchowieństwa przemówił J. Ekscelencja Ks. biskup Antoni Szlagowski, który między innemi zwrócił uwagę na pewne fakty z życia Kościoła katolickiego w r. bieżącym.

W odpowiedzi Ks. Kardynał Kakowski wyraził życzenia aby duchowieństwo w roku przyszłym dołożyło jaknajwięcej starań i energji w celu ożywienia Akcji Katolickiej w Polsce.

# Poświęcenie kaplicy

**Przy szkole S.S. Nazaretanek**

Dnia 24 b. m. o godz. 8 i pół J. Eminencja Ks. Kardynał Kakowski dokonał poświęcenia kaplicy przy gimnazjum S.S. Nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej.

Po dokonaniu ceremonji poświęcenia Jego Eminencja odprawił tam pierwszą Mszę świętą poczem wygłosił przemówienie, w którem między innemi wyraził uznanie dla S.S. Nazaretanek za ich pracę religijną i oświatową, a zwłaszcza za wybudowanie wspaniałego gmachu gimnazjum i kaplicy.

# Nowa fabryka

**Pod Warszawą**

W przyszłym tygodniu uruchomiona ma być w Tarchominie pod Warszawą nowa wielka fabryka założona przez francuski koncern chemiczny Couhlmanna. Będzie to fabryka farb.

Kapitaliści francuscy inwestują w niej około 4 miljonów zł. Fabryka zatrudni 300 robotników, którzy mają być angażowani wyłącznie z pośród robotników polskich.



Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).